

## MICHAŁ PRZECIECHOWSKI

ur. 1980; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, Lublin, Tobie się uda (plakat), Michał Przecieczowski, współczesność, Jan Paweł II, prof. Jerzy Gałkowski, śmierć Jana Pawła II

### „Wierzę w to, że nam się udaje”

Gdy zmarł Papież Jan Paweł II, to tak jak po śmierci chyba każdego Papieża, wszystkie jego prywatne rzeczy miały być zwrócone rodzinie, albo darczyńcom. Jedną z takich rzeczy był właśnie plakat, a dokładnie oprawiona wersja plakatu, którą zdaje się profesor Jerzy Gałkowski, nasz sąsiad, zawiózł kiedyś Janowi Pawłowi II, być może nawet w ogóle od razu, kiedy ten plakat powstał. I podobno Papież miał swój „mój” plakat, to znaczy plakat ze mną, powieszony w swojej papieskiej bibliotece. Jeśli tak było to pewnie czasami na niego patrzył, a dowiedziałem się o tym, że go posiadał, właśnie dopiero kilka tygodni po jego śmierci. Było to dla mnie coś niesamowitego, magicznego, że Papież w ogóle patrzył sobie na mnie i może myślał o mnie, może nie jako o konkretnej osobie, ale w dalszym ciągu jednak może myślał; o ten chłopak; i jakaś ciepła jego myśl dotyczyła mnie, a również, i przede wszystkim naszego kraju i tego nowego pokolenia. I być może zadawał sobie pytanie: „Czy jemu się udaje? Czy oni tam w Polsce po odzyskaniu wolności dają sobie radę? Czy robią wszystko, żeby im się udawało?”

De facto na ogół prawie wszystko jest w naszych rękach. Na ile ten dobry wzrok Ojca Świętego mi osobiście pomógł, na ile mi towarzyszył, tego oczywiście nie jestem w stanie zweryfikować, ale sądząc po moich różnych przygodach w życiu i sytuacjach, w których byłem, i olbrzymim szczęściu, które wielokrotnie miałem, sądzą, że na pewno mi nie przeszkodził, a raczej zdecydowanie przesunął wszelkie moje szanse w dobrą stronę; może zadziałał siłą myśli i zdolnością oddziaływania na drugą osobę dzięki energii międzyludzkiej. Rzeczy niezbadane. Ja osobiście wierzę w ich istnienie, bo w naszym codziennym, często przedziwnym życiu stanowiłyby one pewien dodatkowy czynnik, przez pryzmat którego można by więcej rzeczy sensowniej wytłumaczyć, nadając przy tym tej codzienności jakiegoś głębszego wymiaru. Trzynastka jest pechowa, bo się okazało że jest, choć zawsze myślałem, że nie jest i

przez to, że jednak tak ciągle myślałem to akurat może coś „pechowego” się wydarzyło. Koncentracja na czymś i myślenie o czymś, są nie bez znaczenia, a dobra energia i wiara w powodzenie są bardzo przydatne, podobnie jak wieszczenie tylko czarnych scenariuszy zasadniczo nie wróży wielkiego sukcesu. Nie wiem czy w stosunku do mnie zadziałała telepatia dobrych myśli Ojca Świętego, chociaż cudów dokonał podobno różnych, i to wielu. Wiadomo jednak na pewno, że jego Piotrowa kadencja pomogła Polsce cudownie, jak chyba nic innego.

I właśnie jednocześnie przy wszystkich pozytywnych intencjach i dobrych myślach od życzliwych osób, trzeba przede wszystkim samemu brać sprawy w swoje ręce i mieć własną wizję, a następnie dobry plan na jej realizację. Następnie trzeba działać. Wtedy może się będzie udawało. Moim zdaniem, żeby skutecznie działać, trzeba przede wszystkim samemu dużo myśleć, wyobrażać sobie i rozwiązywać w głowie wszelkie zagwozдки. Codzienne wieczorne głębokie myśli chrześcijanie, i nie tylko, nazywają modlitwą, natomiast u ludzi niewierzących, którzy oczywiście również je mają, określiłbym je świadomością własnych marzeń czy życzeń. Ta świadomość własnych celów i codzienne definiowanie rzeczy ważnych powoduje, że człowiek, ma jakąś wizję czegoś, co chce zrealizować, do czego chce dążyć. Oczywiście łatwiej jest, gdy są to marzenia, możliwe do zrealizowania. Nie mówimy od razu o przekopywaniu się na drugą stronę świata... chociaż czemu nie? Można mieć i taką wizję i ją realizować, często nawet wielopokoleniowo. Posiadanie marzeń, na jakąkolwiek skalę, i pewna wizja ich realizacji są dobrym kluczem do przeżycia swojego czasu na ziemi w szczęśliwy i spełniony sposób. Dają one możliwość samorealizowania się, dają cel i co najlepsze: możliwość osiągnięcia tego celu, nawet jeżeli wiadomo, że wszystko się zmienia, i że ze względu na bieżącą sytuację, gdzieś po drodze plan będzie ulegać korekcie - to właśnie siła myśli i konsekwentne działanie są kluczowe.

Wierzę w to, że nam się udaje, Polsce się udaje, ale musi się jeszcze lepiej udawać i trzeba właśnie mieć wspólną wielką wizję, pewien kolejny jasny cel i go wspólnie realizować. Przecież w gruncie rzeczy prawie wszyscy chcą tego samego: żyć w szczęściu i zdrowiu w bezpiecznym kraju. I temu ma służyć państwo. Dla powodzenia planu ważna jest też komunikacja. Komunikacja na temat celów i sposobów ich realizacji, żeby ludzie wiedzieli de facto, co się w sumie realizuje, no i żeby choć trochę w tym wszystkim uczestniczyli. To już pewnie bardziej biznesowe przemyślenia, które jednak chyba odgrywają jakąś rolę w podobnym do wielkiego przedsiębiorstwa tworze, jakim jest współczesne państwo. Nasze państwo, któremu przecież ciągle powinno się udawać. A może się udawać i to na wszelkich polach, bo skoro udało się między innymi mojemu ojcu, panu Dobkowi [Bagińskiemu], ich znajomym i wszystkim tym milionom ludzi, którzy byli związani wspólnym celem doprowadzić do bezkrwawych przemian na tak wielką skalę w Polsce i na świecie, to

chyba teraz już wszystko jest dla nas możliwe.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-12-13, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Jacek Bednarczyk
<b>Redakcja</b>	Jacek Bednarczyk
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"